



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

Żurnal polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki
IA DĄBROWSKIEGO * Cena 3 kop.

3 numeratę na kwartał II-gi.

Wielkie Kinematograficzne przedstawienie Zmiana programu
DWA RAZY w tygodniu
do II wieczór, w niedziele i święta od 3 po poł.
r. (z nat.); **W kole ogniska domowego** (kom.) Oddział II. Re-
w. w kol.); Oddział III. **Zona gladiatora** (dram. z czasów Nerona);
(komiecz.); **Chłopczyk z kotem** (bar. komiecz.);
Ostatnie dni Pompei przypominające Messynę.
ejsce 50 kop., drugie miejsce 30 kop. Krzesło w łoży po 50 kop. Gala-
zieci, uczniowie i żołnierze placą połowę. Dyrektor B. Zarzecki.

Pośw
MIEJ

КВИТАЦІЯ.

Отпечатанный без предварительной пемзуры № 74 газеты „Goniec Czestochowski” заключающий в себе печать *Симиста* доставлен ко мнѣ въ канцелярію. 15 Марта 1909 г.

Tele *Поліцеймейстеру в Ченстохова*
ma
Numer Telefonu 132.

Telegram!

Ja skiego

marca codziennie
loskiej

pana Tomaso, **slom Wacław Świderski.**

ia całej sprawy. Przedewszyst-
suników międzynarodowych jest
marchii habsburskiej pomysłny.
ro nie wystąpi z pomocą oręż-
ną Serbji. Następnie ciągłe pogotowie wojenne
kosztuje zbyt drogo, samo koszty służby grani-
cznej nad Driną i Sawą obliczają na 180,000
koroa (50,000 rb.). Nadto im dłużej się to wszy-
stko przewleka, tem dłużej też i trudniej prze-
prowadzić kampanję przeciw Serbji. Według
obliczeń sfer wojskowych w październiku r. z.
cała wojna serbsko-austriacka potrwałaby za-
ledwie dni 10.

Obecnie, jak sądzą, potrzebaby 3-ch ty-
godni na otoczenie i rozbrojenie armji serb-
skiej, lub na wyparcie jej do Bułgarii, gdzie
również musiała by bron złożyć. Za miesiąc po-
trzeba by było już większego wysiłku i dłuż-
szego terminu.

Jeżeli nic się nie zmieni, to zwłoka może
się jednak i dla Serbji okazać fatalną, bo zwycię-
stwa polikwiduje większe koszty. Posledzenie
Dunaj Państwowej w poniedziałek wieczór
stwierdziło ponownie, że Rosja nie jest przygo-
wowaną do operacji wojennych i że musi ich
uniknąć za wszelką cenę. Petersburgskie „Słowo”
powiada z tego powodu: „Ani rząd, ani leader
większości parlamentarnej nie okazali tej sta-
nowczości i wiary w siły narodu, która jest
niezbędna w takiej groźnej chwili, jak obecna.
Oczywiście przemierzanie braków, które się za-
gnieździły w naszej armji pod osłoną dawnego
ustroju, nie powinno mieć miejsca w Dunaj
Państwowej. Ale dla czego ani ministrowi woj-
ny, czywódcy wojskości nie przyszła myśl,
-li koniecznej kraj, jeśli się go u-
-nisku wojennym, znajdując w so-
-wymierpane źródło siły twórczej, żeby
-oatodnić swoją potęgę i należycie poprzeć swo-
-stwo stanowisko międzynarodowe.”

Pisma zagraniczne donosiły, że Rosja po-
suwa swe wojska ku granicy austriackiej. Szef
sztabu okręgu kijowskiego, gen. Aleksiejew,
wobec współpracownika gazety „Kijowskija
Wiesti” stanowczo zaprzeczył tym pogłoskom.
Rzecz cała sprowadza się, według niego, do tego,
że do Kijowa wróciła z Kaukazu 88 dy-
wizja i że czasowo ściągnięte do Kijowa od-
działy piechoty wróciły na dawne swe poste-
ranki. Naromiast Austria, jak utrzymuje gen.
Aleksiejew, skupia istotnie wojska na granicach
Wojnyia i Podola.

W pewnym związku z zatargami serbsko-
austriackim pozostaje artykuł półurzędowego
„Fremdenblattu”, który zaznacza z uznaniem
zachowanie się prasy polskiej w dzielnicach
rosyjskiej i praskiej wobec zatargu serbsko-
austriackiego. Pomimo bowiem sympatii sło-
wianskich, prasa ta zachowuje się przyjaźnie
względem Austro-Węgier, polska zaś opinia pu-
bliczna w krytycznym tonie czule popiera mo-
ralnie politykę zagraniczną monarchji. „Prasa
polska złożyła ponownie dowód świątelnymy-
łu politycznego narodu polskiego, na którym
polegać można, oraz zdrowego poczucia rzeczy-
wistości, odpowiadającego powadze chwili, a
nie ocenającego wartości korzystnych przymie-
rów według sentymentu. Naród polski, stano-
wący silny zastęp państwa w obzole oj-

czyzny naszej, dowodzi, jak mało posiada wi-
doków spekulacja dziecienna na dążenia odśro-
kowe w Austrii”.

Niezbędne wyjaśnienie.

Pod tym tytułem p. Pantielejew polemizuje w „Rieczy” z następującym ustępem w ostatniej pracy p. Dmowskiego, omawiającym rolę polaków w ruchu rosyjskim, poprzedzającym akt 30 października:

„Żywieli polityczno, reprezentujące naro-
dowe dążenia polaków, obznajmione z wew-
nym położeniem Rosji, widziaty zbliżanie się
kryzysu konstytucyjnego, nie spieszyły się jed-
nak z wysunięciem żądań polskich... albo-
wiem rozumiano, że kwestja ustroju państwo-
wego winna być rozstrzygnięta przez walkę
między rządem a narodem rosyjskim... doświadczenie roku 1863 przekonało polaków, że pod-
nosząc sprawę polską, łatwo można obudzić
nacionalizm rosyjski i zagłuszyć dążenia li-
beralne... starano się jaknajdłużej zajmować sta-
nowisko wycoekujące; atoli dłuższe zajmowanie
tej pozycji okazało się niemożliwym.

Rosyjskie organizacje rewolucyjne starały
się rozbudzić podobny ruch w Polsce; rosyjski
obóz konstytucyjny usiłował wciągnąć Kró-
lestwo Polskie do ruchu ogólnorosyjskiego...
wobec tego stało się koniecznością rozwinięcie
wystąpienia polskiego i ogłoszenie programu
żądań polskich wcześniej, niż zamierzano.”

P. Pantielejew oponuje głównie przeciwko
twierdzeniu, że rosyjski obóz konstytucyjny u-
siłował wciągnąć Królestwo Polskie do ruchu
ogólnorosyjskiego i na dowód tego przytacza
krótką historję wydarzeń w Polsce przed Mani-
festem październikowym.

Pierwsze wspólne rozpatrzenie kwestji po-
litycznych przez przedstawicieli społeczeństwa
rosyjskiego i polskiego odbyło się dopiero na
początku marca, w roku 1905 w Petersburgu,
przyczem należało mieć na uwadze, że przedsta-
wiele polaków przybył do Petersburga z wian-
skiej inicjatywy (deputacja do minist. oświaty).
Spotkanie to miało charakter wzajemnego u-
świadomienia i zupełnie nie omawiano na niem
kwestji wspólnych wystąpień.

I dopiero na październikowy zjazd przed-
stawicieli ziemstw i miast biuro zjazdu posłało
zaproszenie delegatom polskim.

Rosyjskie kółka postępuowe — kończy swój
artykuł p. P. — nadawały wielką wagę spotka-
niom i naradom z przedstawicielami społecz-
stwa polskiego, ponieważ uważano za rzecz
pierwszorzędnej doniosłości obznajmienie się
dokładnie z programem żądań, które zespolili
większość społeczeństwa polskiego, a to w ce-
lu ustanowienia, o ile się one do przyjęcia ze
strony rosyj. Dlatego nawet dwaj wybitni dzia-
lacz rosyjscy przedsięwzięli w lutcu 1905 roku
wycieczkę do Warszawy.

Jednak wszystko to — konkluduje autor —
nie daje podstawy do twierdzenia, że „rosyjski
obóz konstytucyjny usiłował wciągnąć Kró-
lestwo Polskie do ruchu ogólnorosyjskiego”.

Kronika bieżąca.

Nowe stowarzyszenia. Powołany został do
życia komitet organizacyjny Polskiego Towar-
zystwa opieki nad drzewostanem w Kró-
lestwie Polskiem z siedzibą zarządu w Łodzi.

Zadania tego Towarzystwa zamierza do-
piąć za pomocą zakładania ogrodów ze spółka-
mi odpowiednich drzewok; otwierania własnych
sklepów z nasionami, specjalnymi narzędzia-
mi i t. p. artykułami; otwierania we wszyst-

Lekarz dentyst.
przyjmuje codziennie od 2 do 7 p.
Choroby zębów i jamy ustnej. Plomby. Zęby sztucz-
ne bez podniebienia na kauczuku i w złocie.
Aleja № 10, dom p. Hajcherowej, gdzie
skład apteczny p. Neufelda, telefon № 108.

Zatwierdzona przez Urząd Lekarski.
Lecznica chorób zębów i jamy ustnej
Marjana PUCHALSKIEGO
II-ga Aleja № 26, róg Teatralnej
(nad Apteką W-go Długosza).
Operacje dentystyczne, leczenie, plombowanie
i zęby sztuczne.
Podług taksy.
Porada 30 kop., wyjęcie zęba 50 kop.

Lekarz Dentysta Artur Broniatowski
przyjmuje codziennie od 9—1 i od 3—7 po poł.
Aleja № 8, pierwsze piętro, dom p. Rygockiej.

Oko-Perlin Dentysta
Teatralna № 13.
przyjmuje codziennie od 10 rano do 1 i od
2 do 6 po połud. Wyprawia zęby sztuczne na
złocie bez podniebienia,
oraz przyjmuje niezamierzony od 9 do 11 rano

Wojna czy pu...
Położenie na Bałkanach jest wciąż naprężone. Austro-Węgry domagają się od Serbji wyraźnej i niedwuznacznej odpowiedzi. Serbja natomiast daje odpowiedzi wymijające. Wyraża gotowość poddania się woli mocarstw, co brzmi bardzo pokojowo i umiarkowanie, jest jednak pewnym wyzwaniem względem Austrii, która wyraźnie oświadcza, że chce bezpośredniego porozumienia z Serbją. Wyszukują się też wciąż nowe plany, obliczone na przewlekanie sprawy, a więc Serbja, jak donoszą pisma wiedeńskie, gotowa jest rozpocząć bezpośrednio układy z Austrią, co do traktatu handlowego w nadziei uzyskania pewnych inn, inne jednak kwestje charakteru międzynarodowego, jak budowę kolei dunajsko-adriatyckiej poprzez posiadłości monarchji habsburskiej i dopuszczenie przedstawicieli Serbji w międzynarodowej komisji dunajskiej, oddać chce na rozstrzygnięcie czy też zatwierdzenie mocarstw. Wiąże się to więc ze wzkrzeszeniem myśli o konferencji mocarstw, której domagać się mają na nowo Anglja, Francja, Włochy i Rosja. Pewnym dyplomatą austriackim oświadczył korespondentowi „Berl. Local Anzeiger”, że ani Austrija, ani Niemcy na konferencję się nie zgodzą.
Pisałibyśmy już, że Austro-Węgry mają wszelkie powody domagania się jaknajwcześniej-

Zakład Artystyczny Krużyński i Proszowski w Czestochowie

go tak cierpliwie i stale. Dusza jego była wolna, jak wielki ptak drażniący, żadna przeszkoda nie mu była.

W zamięczeniu zwiędła krasa Ototachibany. A niebezpieczeństwa wyzłobyły na jej obliczu przedwcześnie zmarszczki. A że kochanie ciche i bolesne zgasiło jej urodę, małżonek ją porzucił.

Nowa wyprawa rzuciła młodego Yamato do Owari. Tutaj w pogodzie, ozdobionej szklanymi kulkami i otoczonego pięknymi, sosnami, panowała tancerka Miyadzu. Była wspaniała, jak kwiat opertony rosa, albowiem nie wiedziała, co to znuzenie, ani niebezpieczeństwo. A nade wszystko, nie znała miłości.

Bohater poraz pierwszy uległ czarowi kobiety. Podobny w tem do wszystkich męczenników pokochał ją, co nie kochała go wcale. Godziny płynęły cudnie w ogrodach Mihadzu, pod pięknymi, młoczącymi sosnami. Promienna i jasna słuchała tancerka namiętych słów swego kochanka przy dźwięku muzyki, a niepochwytna, jak ona, przewrotna i gibka, wyslizgiwała się zawsze z ramion, pragnących ją zatrzymać. Nigdy kochanek nie posiadał jej duszy. Pragnął jej coraz gorzej i coraz mocniej kochał ją, co wiecznie była mu daleką.

Ototachibana spoglądała z męszarnią na tę miłość, tak szalenie irwionową, a której ona nie posiadała nigdy. Wśród gorzkich rozmyślań w głębi serca żywiła ponurą i niepojętą radość: radość świadomości, że lekkośmiślny bohater ugiął się, jak i ona, wzgardzona, pod wszechpotężną miłością.

Yamato musiał porzucić długie dni i rozkoszne noce, by udać się na nową wyprawę. Ale przed opuszczeniem tej ziemi, gdzie kochał po raz pierwszy, pragnął urządzić wspaniałe i publiczne pożegnanie z tancerką Miyadzu.

Lekceważąc sobie tklivą Ototachibanę, której jedyną winą było, że nie umiała kochać się kochać, rozporządził, by powiększyła orszak słuźebnic, ubrana skromnie i bez oznak cesarskich.

A że Ototachibana kochała swego małżonka uczuciem pełnem pokory, była przeto poslušna okrutnemu rozkazowi. Ubiana skromnie stanęła na uboczu wśród słuźebnic, kryjąc

izy, palące jej policzki. Gdyż nigdy, pośród długotrwałych swych cierpień, nie uczyniła mążowi najłżejszego wyrzutu.

Ogłocoła ze wszystkich oznak cesarskich patrzyła, jak Miyadzu zbliżała się w towarzystwie muzykantek. Widząc swą rywalkę tak wspaniale piękną, biedna zakochana zrozumiała wszystko i zamilkła. Wobec takiej piękności można było jedynie milczeć i poddać się.

Ototachibana, stojąc wśród najłżejszych słuźebnic, wysłuchiwała przysięgi, jaką młody bohater słuźył Miyadzu, że będzie jej kochał wiecznie i za powrotem swym uczyni swą jedyną i prawą małżonką.

Złoczywszy przysięgę w obliczu bogini Amaterasu, że weźmie Miyadzu za jedyną i prawą małżonkę, Yamato obrócił się... spostrzegł, utkwiłone w siebie pełne smulku i niewymownego zdumienia oczy wiernej Ototachibany, małżonki wzgardzonej...

Ale żal nie przeniknął do serca kochanki. Opuściwszy w rozpaczy przepiękną tancerkę, Yamato udał się do Idzu, miasta, położonego na brzegu morza. Kiedy orszak stanął w porcie, samuraje, będący w słuźbie Yamaty poczuli szukać łodzi, któreby przewiozły wszystkich na drugi brzeg.

Podczas, gdy samuraje uwijali się na wszystkie strony, Yamato, stojąc na brzegu, złorzeczył ich opieszalsci. Gdyż niepochwytny i ukochany obraz Miyadzu zjawiał się przed jego oczyma. W niecierpliwości zakochanego wybuchł przeciwko samurajom, opóźniającym przeprawę wskutek napróżnych starań.

— Poco—gorzko sztydził,—lye wysiłków i kłopotów! Chodził przecie jedynie o przeprawę przez ten marny strumień. Ta katuza nie zasługuje istotnie na nazwę „morza”.

Ototachibana wysłuchiwała ze drżeniem bluźnierstwa. Wiedziała ona, że Rin-Dzin, Smok, któremu Benteu powierzył pieczę nad morzem, Smok rozkazujący falom, jest potężny, a zarem nieubłagany. Tkliva Ototachibana obawiała się, żali Rin Dzin nie wysłał bluźnierczych słów gniewnego bohatera.

Wreszcie zgromadzone łodzie, Yamato w otoczeniu samurajów odpłynął, odetchnąwszy z głębokiem zadowoleniem.

Ala, gdy armja znalazła się na środku ciemny, zerwał się wiatr przeciwny. Spienione bałwany wspiwały się na statek. Tłoczyły się i rozbiły w szalonym pędzie. Z okropnym hukiem rzucały się po ataku. Łodzie miały się, węższe od porcelanowych filiżanek, zdane na łaskę wichrów i fal. Śmierć zaglądała w oczy samurajom, którzy czuli już, jak zaciśkają się jej lepkie więzy.

Gdy nadzieja zniknęła z oczu, utkwionych uporczywie w zbliżającą się śmierć, Ototachibana powstała i w tych słowach przemówiła do morza.

— Syderstwo mego małżonka jedynie rozpętało, o Morze, twój gniew bezlitosny. Wiem o tem... Gdy usłyszałem jego bluźnierstwo, zdętwiałem z przerażenia, myśląc o niezawodnej twej zemście. Ale, jeśli poświęcenie się dobrowolnej ofiary może ukoić twój suszny gniew, przyjmij me życie, które oddaję ci z własnej woli wzamian za życie mego małżonka.

Przeblagawszy temi słowy rozszalałe morze, Ototachibana, dobrowolna ofiara, pogrzyła się w głębiny.

W jednej chwili fale ucihły. Morze przyjęło miłosną ofiarę. Tkliva i wierna Ototachibana oddała swe życie wzamian za życie małżonka. Albowiem pomimo obojętności i lekceważenia, Yamato jedynie posiadał miłość swej małżonki.

Wobec piękności tej śmierci bohaterkiej syn Mikada wybuchnął łzami spóźnionego żalu. Poraz pierwszy uczuł, jak bardzo zmienne jego serce było niegodne tego nie wzruszonego serca. Poraz pierwszy poczuł się nieuczciwym i nędznym, pomimo swych walecznych czynów i niezrównanej odwagi...

Ale słońce igrało już na morzu. Fale politykowały tęczowemi promieniami. Głębia jaśniała pogodną nieruchomością. I Yamato, powrócone mimo całej szczerości swego bólu do tętniącego radością życia, płynął ku nieznanym przagnieniom...

Ototachibana wszakże nie umarła naprzno. Gdyż zakochane dowiedziały się o jej pięknej śmierci z ust poetów...

Szczawiński

z Częstochowie (obok Teatru)

Skład Win

DELIKATESÓW

i towarów kolesjalnych
zgr. od 1878 r.

TELEFON M. J.

Prawdziwym amatorom piwa poleca najwytworniejsze j e d y n e u nas w smaku

„Piwo Skierniewickie”

Piwo to butelkowane w browarze przy zastosowaniu najnowszych aparatów nie traci gazu, wyborne się konserwuje i wyróżnia się delikatnym smakiem.

Spisane w firmie

IMPORT

WIN

Węgierskich

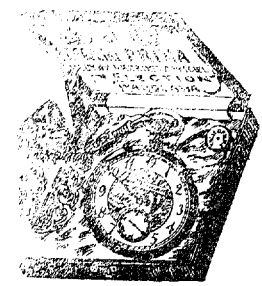
i

Francuskich.

Co to jest „Prima Wacz!!?”

Znaczniejsza fabryka zegarków „Prima Wacz” korzystając z wszelkich wszechświatowych ulepszeń, nie wypuszcza zegarków nieakuratnie wyregulowanych i ręczy za wierny ich chód dając gwarancję na 10 lat. Marka „Prima Wacz” przedstawia najlepszą gwarancję dobroci i akuratności. Znałcy nie bez podstawy dają pierwszeństwo zegarkom „Prima”. Zegarki te stalowe czarno niebieskie, męskie odkryte, bardzo cienkie (wielkość srebr. rubla) z metalowym fantazyjnym cyferblatem, nakręcają się bez klucza, remontoir na 15 kam.

Fason piękny nowomodny. Cena czasowo znizona, w miejsce 12 rb. tylko 3 rb. 75 kop., 2 szt. 7 rb. Damski 4 rb. 75 kop. Takie same srebrne 84 próby, męskie 6 rb. 25 kop.; 2 szt. 12. Zegarki kieszonkowe stalowe czarno-niebieskie z wiecznym kalendarzem pokazującym automatycznie dzień, liczbę i miesiąc, tylko 5 rb., 2 szt. 9 rb. 50 kop. Zegarki stalowe czarno-niebieskie nakręcane co 8 dni, 5 rb. 50 kop., 2 szt. 10 rb. 50 kop. Przesyłka od 1 do 4 zegarków 40 kop. (na Syberję 75 kop.). Zegarki wysyłają się obciążone w pięknym skórzanym futerale i z modnym łańcuszkiem z prawdziwego nowego złota i brelokiem, za zaliczeniem bez zadatku. J. Adres; Jedyny przedawawiel T-wa „Elektron”, Warszawa 78.



KANTOR WYNAJMU

Waret na gumach i bez gum, oraz landa, powozów, bryczek etc.

W każdym czasie, na godziny, kursa i miesięcznie. Po cenach umiarkowanych. KANTOR ul. Teatralna № 56, telefon № 246. 1495—5—3 J. KOSSOWSKI.

Biuro pośrednictwa i zleceń

„RENOMETR”

w Częstochowie, III-cia Aleja № 60.

Telefonu Nr. 138.

Przy najrozsądniejszym pośrednictwie i warunkach najdogodniejszych załatwia i przeprowadza: sprzedaż, zamiany, dzierżawy, parcelacje majątków ziemskich oraz sprzedaż nieruchomości miejskich, willi, zakładów przemysłowych, tak w Królestwie, jak Litwie, Rosji i zagranicą. Tamże wynajem różnych lokali.

Warszawska Pracownia bielizny

męskiej, damskiej i dziecięcej przyjmuje **Szycie sukien damskich** i wykonywa pod kierunkiem wykwalifikowanych mistrzyni podług najnowszych wzorów wszelkiego rodzaju roboty w zakresie powyższy wchodzące. **Przyjmuje uczenie.** II Aleja № 33 miesz. 17. Z czem poleca się Szan. Klienteli 58 Dobrowolska

Zakład Stolarski JANA BŁASZCZYKOWSKIEGO

Teatralną № 16 w Częstochowie, przyjmuje roboty meblowe i budowlane; i gotowe na składzie dychty i formiery. Ceny przystępne. **D**o sprzedania 1200 białek wina „Bordeaux” białego i czarnego. Wiadomość u Admin. Gońca. 393—3—2